Nr 10 | Sobota, d. 13 Stycznia 1877 | Rok II.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Jutro w kościele OO. Paulinów na Skałce, odpust bractwa ŚŚ. Aniołów Stróżów.

— Jutro w kościele św. Barbary, odpust Opatrzności Boskiej.

— W dniu jutrzejszym przypadają nabożeństwa odpustowe, w kościołach OO. Bernardynów i OO. Bonifratrów.

Wiadomości miejscowe.

— Na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności, odbytem d. 10 bm., przedstawioną została i odstąpioną komisyi historycznej, praca dra Ksawerego Liskego o dwóch dyaryuszach kongresu wiedeńskiego 1815 r., prof. dr. Szujski mówił o dziejach sejmów 1535—1537 r., zaś dr. Burzyński odpierał zarzuty czynione jego pracy o kilku kwestyach spornych, co do krytycznego wykładu dziejów prawa polskiego. Nadesłaną wydziałowi „Bibliografię prawa polskiego“ śp. Jana Wincentego Bandtkiego, postanowiono odstąpić komisyi bibliograficznej.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem odbędą się następujące publiczne odczyty: w sobotę d. 13 b. m. od godziny 12—1 dra J. Szujskiego, prof. Uniw Jagiell.: „O Uniwersytetach średniowiecznych w ogólności a o początku i pierwszej organizacyi Uniwersytetu krakowskiego w szczególności“. W niedzielę od godziny 11½—1 p. B. Ryxa: „O gospodarstwie domowem kobiecem wraz z krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności“.

— Dzisiaj odbędzie się pierwszy z trzech zapowiedzianych wieczorków, w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Brzeska, Jerzowa Goeblowa, Fortunatowa Gralewska, Faustynowa Jakubowska, Zarembina i Zarewiczowa.

— W imieniu mieszkańców Krakowa, zanosimy pokorną prośbę do prześwietnego rządu plantacyami miejskiemi, aby raczył rozkazać wysypać aleje piaskiem i zwirem, gdyż publiczność używająca przechadzki, literalnie tonie w błocie. Znając szlachetne serca szanownych członków komisyi plantacyjnej, nie wątpimy, że nasza suplika, łaskawie zostanie wysłuchaną.

— Z dzienników wiedeńskich dowiedzieliśmy się o restrykcyach, zaprowadzonych przez Dyrekcyę Banku Narodowego w udzielaniu kredytu tutejszym firmom kupieckim. Po zasięgnięciu bliższych objaśnień, możemy zacytować fakta najlepiej świadczące o doniosłości nowych przepisów w filii krakowskiej zaprowadzonych. I tak, między innemi znanej i poważnej firmie Ozyasz A. Fraenkel, trudniącej się eksportem zbożowym, zredukowany został kredyt do wysokości 15,000 złr.; firma S. Berg, również zajmująca pierwszorzędne stanowisko i dobrze zasłużona przemysłowi krajowemu, świeżo jeszcze zaszczycona na wystawie w Filadelfii, doznała także podobnego uszczuplenia w kredycie bankowym. Dwa powyższe przykłady wystarczą do ocenienia jak dotkliwie owe restrykcye cały stan kupiecki dotykają. Nadto według obecnie obowiązującej reguły wszystkie bez wyjątku podpisy, umieszczone na wekslach podawanych do eskonty, zarówno wyczerpują swój kredyt, czyli, co na jedno wychodzi, kredyt akceptanta zmniejszony jest *de facto* do ⅓ części ogólnej summy, jaką z tutejszej filii Banku Narodowego ma prawo zaciągać. Nakoniec, nawet, czego nigdy nie bywało, podpisy na rymesach na Wiedeń, wyczerpują kredyt na równi z podpisami wekslowemi. Z tych wszystkich powodów, pomoc przez Bank Narodowy stanowi kupieckiemu i przemysłowemu niesiona, zawsze nieznaczna i niewystarczająca, nie będzie mogła zaspokoić najskromniejszych, najistotniejszych potrzeb.

Jakie pobudki skłoniły bank kredytowy do podobnego kroku, trudno ściśle oznaczyć, to pewne, że żadne względy miejscowe na postanowienia dyrekcyi wpłynąć nie mogły. Kraków nie jest żadnym centrem spekulacyjnym, nikt tu niebezpiecznych lub szalonych operacyj nie prowadzi, ludzie żyją niemal w szklannych domach, nic łatwiejszego, jak majątek każdego kupca czy nie kupca otaksować i oznaczyć, na jaki kredyt zasługuje, oraz jakiego rzeczywiście potrzebuje. Jeżeli gdzie, to w Krakowie, czynność cenzorów wekslowych jest łatwa i wszelką gwarancyę dająca.

Prawdopodobnie więc na decyzyę dyrekcyi banku narodowego, wpłynęły widoki rozstrzygnięcia sporu bankowego z Węgrami, w ten sposób, aby jedna trzecia część ilości banknotów, znajdujących się w obiegu, była oddaną do rozporządzenia zakładu peszteńskiego i innych filij węgierskich. Bank narodowy nie mając zamiaru zwiększenia zapasu kruszcowego, ani przekroczenia stosunku wypuszczonych banknotów do ilości metalu, postanowił prawdopodobnie ściągnąć z Austryi czterdzieści milionów banknotów, brakujących do uposażenia Węgier w danym razie. Jeżeli tak jest, usłyszymy niedługo, że Wiedeń i inne miasta w Austryi podobny los, jak Kraków napotkał. Nadeszła już nawet taka wiadomość ze Lwowa.

Dla czego od Galicyi rozpoczęto eksperyment — to łatwo zrozumieć. Byliśmy zawsze po macoszemu traktowani, a co więcej, dość miękko zwykliśmy się o nasze potrzeby upominać. I teraz jedna tylko izba kupiecka krakowska, żywiej zajęła się tak ważnym przedmiotem, a i o tem dowiedzieliśmy się dopiero z gazet wiedeńskich, bo nasze, wielką polityką zajęte, na tego rodzaju drobnostki, nie mają zwyczaju zwracać uwagi. Na posiedzeniu przed kilkoma dniami odbytem, izba kupiecka wybrała komitet z siedmiu członków złożony, któremu poruczono uczynić stosowne kroki,

---

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA.

napisał

Ignacy Kliszewski.

(Ciąg dalszy).

— Margrabio! za kilka dni zobaczysz mnie w czerwonej koszuli ochotników garibaldyjskich, — zawołał z zapałem Lodovico, i spojrzał namiętnie na Łucyę, która przed natarczywością jego wzroku zarumieniona, spuściła na dół oczy.

Stanisław nie przemówiwszy więcej ani słowa, wziął za kapelusz i przybliżył się do margrabiego, aby go pożegnać.

— Jakto! *signor Stanislao* chce już nas opuścić, — rzekł margrabia, — pora jeszcze nie jest spóźniona i mamy bardzo wiele do pogadania o rzeczach, ktore i pana powinny obchodzić, jako przyjaciela narodu włoskiego.

— Byłem i jestem zawsze szczerym zwolennikiem sprawy włoskiej, lecz jak dotąd, nie myślę jeszcze przyjmować udziału w walce, w której spotkałbym naprzeciw siebie moich własnych braci.

— A jednakże i po stronie pruskiej walczyć będą Polacy — odpowiedział margrabia — i oni w szeregach austryackich znajdą swoich współziomków.

— To są żołnierze, którzy przysięgli wierność sztandarowi, lecz ja nie przysięgałem nikomu na wierność, a przekonania moje nie pozwalają na to, abym miał przykładać rękę do dzieła, które, jakkolwiek jest świętem i wspaniałem dla mnie, jednakże...

— *Signor Stanislao*, nie spodziewałam się po tobie, abyś był tak surowym dla świętej sprawy naszej, — przemówiła głosem drżącym Łucja, — sądzę że po bliższem zastanowieniu się, zmienisz swoje zdanie.

Przy tych ostatnich słowach spojrzała na Stanisława i na ojca, a jej spojrzenie, aż nadto wyrażało, co w tej chwili czuła jej dusza.

Stanisław zadumał się chwilę, machinalnie zaczął giąć kapelusz w ręku, chciał już odejść, lecz wahał się, czy zostać jeszcze; wreszcie zdobył się na stanowczy krok i podszedł do margrabiego, aby go stanowczo pożegnać.

— Kiedy już pan nie chcesz dłużej pozostać, to *buona notte*, lecz nie zapomnij, że jutro czekamy go z obiadem — rzekł margrabia — ściskając go serdecznie za rękę.

Łucya przy pożegnaniu szepnęła mu: „Nie zapomnij, co ojciec dziś mówił i dobrze rozważ“. — Stanisław zadrżał, lecz nie chcąc dać poznać nikomu stanu swego serca, ukłonił się konwencyonalnie i zabierał się do wyjścia.

— Kiedy pan odchodzisz, to i ja także pożegnam margrabiego — rzekł hrabia Lodovico — i wkrótce dwaj młodzi ludzie znaleźli się na ulicy.

— Nie pójdziesz pan do klubu — zapytał Lodovico — dziś musi być tam ogromny ruch,

w celu wyjednania zmiany nowo-zaprowadzonego przepisu, który wielkie szkody miastu przynieść musi. O czynnościach komitetu zdamy sprawę w swoim czasie. Spodziewamy się zaś, że i inne korporacye nie zaśpią tej sprawy i zrobią co do nich należy, aby poprzeć sprawiedliwe i słuszne domagania stanu kupieckiego.

— W składzie p. Biasiona, oglądaliśmy nadzwyczaj piękny dobór orderów kotylionowych i to po nadzwyczaj niskich cenach. Za cenę kilkunastu centów dostać można nawet tak wysoki order, jakim jest gwiazda czerwonego orła, ze wstęgą na szyję. Przytem przeróżne muchy, gwiazdy, krzyże komandorskie, a nawet tureckie Medżidżie. Nadmienić jeszcze musiemy, że oprócz pierwszego składu w Krakowie wszystkich narzędzi optycznych, rekwizytów i utensyliów rysunkowych, piśmiennych i malarskich, monogramy wychodzące z fabryki p. Biasiona, nie ustępują w niczem najlepszym paryzkim a są po cenie daleko przystępniejszej. Sklep p. Biasiona, zaopatrzony jest także w nowy rodraj papieru, który stanowi zarayem kopertę i papier listowy. Firma p. Biasiona jest jedną z najstarszych w Krakowie, bo datuje się od 1801 r.

— Sprawa wywożenia nieczystości z koszar wojskowych, którą poruszaliśmy w naszem piśmie, była przedmiotem długiej dyskusyi na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej. Brak miejsca nie pozwala nam napisać obszern ej o tym przedmiocie, uczynimy to jednakże niebawem.

— Waga miejska urządzoną będzie na przyszłość na Kleparzu. Roboty około umieszczenia jej Rada miejska powierzyła panu Donhajzerowi budowniczemu za sumę 1,217 złr. 38½ c. Sekcya ekonomiczna zajmuje się nadto wnioskiem p. Tarasiewicza, aby druga waga pomostowa urządzoną została na Zwierzyńcu dla kupujących węgle galarami, lub na galarach. Wniosek ten jest praktycznym z tego względu, że dotychczas dla braku wagi, zazwyczaj węgle w mniejszych ilościach na galarach zakupowane są na oko.

— Względem Starej Wisły Rada miejska powzięła na czwartkowem posiedzeniu ważną uchwałę, postanowiła bowiem zasypać koryto Starej Wisły z przeprowadzeniem odpowiedniego kanału, uzyskawszy na to zezwolenie namiestnictwa i wyjednawszy niezbędne w takim razie pogłębienie koryta Wisły od ujścia Wilgi aż do ujścia Starej Wisły. Koszta uporządkowania Starej Wisły pokryte będą z funduszu na budowę kanałów oraz ze 100,000 złr. wyznaczonych już na ten cel z funduszu pożyczki miejskiej.

— Ceny nafty coraz bardziej się obniżają. Na giełdach w Bremie i w Szczecinie nafta staniała bardzo znacznie. I u nas także nastąpiło pewne obniżenie cen, które, jak się spodziewać należy, jest tylko początkiem.

— Jutro w sali redutowej danym będzie trzeci bal maskowy.

— Bal maskowy na dochód medyków odbędzie się w dniu 29 stycznia. Jak słyszymy wybiera się bardzo wiele osób w kostiumach.

— Pojutrze przypada ostatni termin nadsyłania utworów dramatycznych, na tegoroczny konkurs krakowski.

— Jutro o godz. 2ej min. 47 po poł. przypada nów.

— Dla amatorów „szlachetnej gry bilardowej“, nieobojętną będzie wiadomość, że wynalezione zostały bile z gumy hartowanej, trwalsze od bil z kości słoniowej, tańsze od nich, a co rzecz główna doskonalsze, bo środek ich ciężkości leży dokładnie w środku geometrycznym, co się nie zawsze zdarza w bilach z kości słoniowej. Bile takie zaprowadzane są skwapliwie na bilardach zagranicznych i ukazały się już także w Warszawie.

— Sąsiedzi nasi Niemcy pozwolili sobie nowej anneksyi. Dr Schimmelpfennig, w trzecim tomie swego dzieła *Allgemeine deutsche Biographie*, wydanego przez komisyę historyczną Akademii Nauk w Monachium, zalicza do sławnych Niemców św. Jana Kantego, twierdząc, że święty ten patron Polski, urodził się w niemieckiem miasteczku Canth na Szląsku.

— Oglądaliśmy wydrukowane zaproszenie Polaków, mojżeszowego wyznania, pp. *Wolf Bazes und Frau* i *Simon Deiches auch mit seiner Frau*, na ślub ich dzieci *Anny und Alberta*, mający się odbyć w d. 14 stycznia po południu, *präcise* o 5 godz., a wystosowane do Polaków, katolickiego wyznania. Żałujemy ogromnie, że Polacy mojżeszowego wyznania, zapraszając Polaków katolickiego wyznania, używają do tego niemieckiego języka. Spodziewać się należy, że to jest mimowolnie popełniony błąd i na drugi raz pp. Deiches i Bazes, zapraszać będą swoich gości w polskiej mowie.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Stowarzyszenie głuchoniemych lwowskich „Nadzieja“, zasługujące pod każdym względem na poparcio, ogłosiło sprawozdanie za rok ubiegły. Dochody wynosiły 300 złr.

— Zakończył tutaj życie Jakub Martyński, stuletni starzec, żołnierz polski z czasów napoleońskich.

Warszawa. *Kuryer Codzienny* podał myśl uczczenia pomnikiem pamięci Narcyzy Żmichowskiej. Redakcya *Wieku* stara się o pozwolenie zbierania składek na ten cel.

— Mechanik tutejszej straży ogniowej pan Kozłowski wynalazł przyrząd zwany „multyplikatorem“, którego zadaniem jest rozdzielanie strumienia wody wychodzącego z kranu pożarnego na tyle drobnie szych strumieni, ile jest sikawek. Przyrząd ten okazał się praktycznym.

Poznań. O ile dotychczas nadeszły stanowcze wiadomości o wyborach, w okręgu wschowskim wybrany został kandydat polski X. Theinert, a we wschowskim ks. Roman Czartoryski.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Dnia 7 bm. na górze Semmering, po godzinie 7 wieczorem pojawiły się w stronie południowej bardzo silne suche błyskawice, przy stanie termometru 1°. W miejscowości zaś Karpfenberg, d. 30 grudnia około godziny 3 po południu, widziano wspaniałą tęczę, która trwała blisko 20 minut.

Zagranica.

Berlin. Prokuratorya pruska wpadła na koncept, dotąd jeszcze nie praktykowany w procesach prasowych. W pewnym procesie prasowym, obecnie toczącym się w Królewcu, wyśledziła prokuratorya zecerów zatrudnionych przy składaniu artykułu inkryminowanego i pociągnęła ich, oprócz autora, redaktora i drukarza do odpowiedzialności. Może z czasem przyjdzie do tego, że prokuratorya pruska rozszerzy odpowiedzialność na fabrykantów czcionek i pras.

— Cesarz Wilhelm zagaił wczoraj sejm pruski mową tronową, w której nie dotknął wcale polityki zagranicznej.

Bukareszt. Porta uznała za uzasadniony protest Rumunii przeciwko wykładowi niektórych artykułów konstytucyi i oświadczyła gotowość dania satysfakcyi.

Cetynja. Według telegramu wiedeńskiej *Presse* obecnie w stolicy Czarnogóry panuje największy niedostatek. W jednym dniu 9 b. m. dziewięć osób umarło na tyfus głodowy. Senator Sawa Plamenac wysłany został do Petersburga po zasiłki, i przejechał już przez Wiedeń.

Kiszeniew. Według buletynów z d. 5 i 6 b. m. stan zdrowia w. ks. Mikołaja pogorszył się.

Konstantynopol. Porta nie przedłożyła konferencyi nowego projektu, który był zapowiadanym.

Londyn. W tych dniach przybędzie do Londynu poselstwo chińskie na stały pobyt. Składa się ono z dwóch mandarynów Kwoh-sung-tan i Liu-sing-hung. Pierwszy z nich jest 60 letnim mężem i doświadczonym w sztuce wojennej, w r. 1859 walczył w Tien-tsin przeciw Anglikom. Kolega jego ma być znakomi-

---

depesze co chwila, jak grad spadają z nowemi wiadomościami.

— Nie jestem dziś w usposobieniu, chciałbym pochodzić trochę na świeżem powietrzu.

— A zatem *a reverito, signor Polacco.*

— *A reverito, signor conte italiano* i dawaj antagoniści, którzy przeczuli siebie, pożegnali się ze sobą.

* * *

Księżyc wspaniale przyświecał nad Medjolanem, kopuła katedry dumnie wznosiła swój szczyt ku gwiaździstemu niebu, uroczysta cisza panowała w powietrzu, nie czuć było najmniejszego powiewu wietrzyka i cała natura oddychała jakimś błogim pokojem, wcale nie harmonizującym z usposobieniem mieszkańców stolicy Lombardyi. Na ulicach pełno było potworzonych grup, żywo giestykulujących zwyczajem włoskim, z kawiarni dochodził niezwykły hałas, co chwila rozlegały się donośne głosy roznosicieli gazet, głoszących o świeżych depeszach telegraficznych z ministerstwa wojny, wszyscy chciwie je chwytali i po przeczytaniu, wznosiły się okrzyki na cześć króla Wiktora Emanuela i Garibaldiego. Stanisław na nic nie zważał, machinalnym krokiem przeszedł całe *Corso*, i skierował swe kroki ku ogrodowi publicznemu. Jedenasta godzina uderzyła na zegarze, kiedy wszedł do niego; ogród był prawie pustym, gdzieniegdzie tylko widać było jakąś zabłąkaną parę kochanków, tulących się pod cienie mirtu i drzew laurowych. Łabędzie przy świetle księżyca zanurzały szyję w przeźroczystych wodach jeziorka i spłoszone krokami spacerujących, kryły się do domku wybudowanego dla nich na wysepce, ażeby znów wychylić się na powierzchnię wody, jak tylko przechodzący oddalali się. Słowiki, swoim cudownym śpiewem, przerywały ciszę nocną. Wszystko to jednakże nie zwracało uwagi naszego bohatera, który pogrążony w zadumie, szybkim krokiem przechadzał się po alejach. Niezrozumiałe wyrazy, wyrywały mu się co chwila, i zdawało się, że toczy jakąś straszną walkę w swojej duszy. Kapelusz nawet mu ciężył, bo go zdjął i długie blond włosy, rozwiewały mu się po głowie. Nareszcie zmęczony, usiadł i zatopił wzrok w przeźroczystej głębinie. Pierwsza godzina po północy wybiła, a on ciągle jeszcze marzył i rozmyślał, nareszcie podniósł się z ławki, uderzył ręką o czoło i rzekł głośno do siebie:

— Noc przyniesie najlepszą radę, a jutro zobaczymy co mi uczynić wypada.

Zapalił cygaro i wolnym krokiem podążył w stronę ulicy San Pietro d'Orto, gdzie na trzeciem piętrze, zajmował skromny apartamencik, złożony z salonu i pokoiku sypialnego, który wspólnie podzielał ze swoim przyjacielem i kolegą z powstania i emigracyi Kazimierzem, młodym chłopcem, trochę roztrzepanym, lecz złotego serca i charakteru.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tym prawnikiem. Oprócz tego jako *attachés*, przydzieleni są dwaj uczniowie akademii lingwistycznej w Pekinie. Pensya wszystkich ma być bardzo skromna, bo choć zastępować mają syna niebios, to jednak tenże nie życzy sobie, aby jego reprezentanci żyli wystawnie na koszt jego poddanych.

— Ciekawe jest muzeum przemytnicze na komorze celnej w Londynie. Znajdują się tam najrozmaitsze przedmioty i narzędzia używane do przemycania towarów podlegających opłacie cła. Na podwórzu stoi posąg Wellingtona z ołowiu. Posągów tych wprowadzono kilkaset sztuk do Anglii, ale nigdzie ich nie ustawiano, bo wędrowały do fabryk broni i przetapiano je na kule i kulki, a to dlatego, że na ołów nałożono w Anglii wysokie cło, a na wyroby sztuk pięknych żadnego. Władze odkryły właściwe znaczenie pomników i handel niemi ustał. W sali wisi fałdzista spódnica, kryjąca ogromne kieszenie, służące do przemycania towarów, również krynolina z zawieszonemi towarami na obręczach, szynion dużych rozmiarów służący na magazyn koronek brukselskich, paltot, z którego podszewki wydobyto ze 140 złotych zegarków, a obok niego kapelusz, w którego wnętrzu urządzono skład kosztowności. W kącie stoi gruba laska, jakby do obrony życia, lecz jest lekka jak piórko, bo służyła do ukrycia 10,000 złotych pierścionków. Buty juchtowe, wcale niewinnie wyglądające, lecz grube ich podeszwy, są z prasowanych liści tytoniowych, podobnież liny grube okrętowe, kręcone z tego samego materyału. Na stole leży makuch z tabaki, książka pod tytułem „Filozofia życia, Wolfa“, w której po podniesieniu pierwszych kartek pokazują się dziury okrągłe, przechodzące przez grubość książki, a służące na schowanie 60 złotych zegarków damskich. Wiele się tam jeszcze mieści rozmaitych podobnych przedmiotów, na których urzędnicy celni odbywają studya. Muzeum jest zamknięte dla publiczności.

— Na York-street zburzono dom, w którym przemieszkiwał nieśmiertelny wieszcz Milton, autor „Utraconego raju“. Dziwić się należy, że pozwolono na zburzenie mieszkania słynnego poety, gdyż zwykle dotąd Anglicy, z religijną pieczołowitością strzegli przybytków, w których mieścili się ich wielcy geniusze.

Paryż. Pałac, który ma mieścić wystawę powszechną w r. 1878, a którego budowę już rozpoczęto, nie będzie jak w r. 1867, w formie elipsy, gdyż linie krzywe okazały się niepraktyczne dla ruchu maszyn wewnątrz, lecz stanowić będzie obszerny równoległobok. Wewnątrz cała wschodnia strona zarezerwowana dla oddziału francuzkiego, zachodnia zaś oddaną zostanie zagranicznym wystawcom. Budynek ten wzniesiony będzie tuż przy szkole wojennej, tak, że 10,000 metrów kwadratowych przestrzeni przeznaczonych zostanie na park, który tym razem do zupełnie innego posłuży użytku. Zagraniczne domki mieszkalne, kioski, bazary, meczety itp. budowle, nie znajdą tam miejsca, a za to, zwiedzający będą się rozkoszowali sztuką ogrodniczą i mnóstwem skrzydlatych stworzeń z całego świata tam nagromadzonych. Również kawiarnie, restauracye, bawarye i tym podobne zakłady usuwają się z pałacu, a umieszczone będą na skrajach parku i tym sposobem zasłonią widok na prozaiczne fronty domów. Nie znajdzie także zwiedzający na Polu Marsowem teatru, natomiast na Trocadero będą wzniesione sale dla monstrualnych koncertów i tym podobnych uroczystości. Wspaniały wodospad zostanie z tego pagórka aż do Sekwany urządzony; tamże mają się znajdować naukowe zbiory, obserwatorya i akwarya. Wystawa sztuk pięknych pomieści się w środkowej sali pałacu; i tu Francya rezerwuje sobie stosunkowo olbrzymią przestrzeń. Od południa i od północy będą dwie bramy po 25 metrów szerokie, a 16 metrów wysokie. Koszta budowy wynosić mają około 12 milionów fr.

Kanada. W ostatnich dziennikach amerykańskich opisany jest pożar w klasztorze zakonnic św. Elżbiety w Joliette pod Montrealem w Kanadzie. O 9 wieczór przełożona obeszła jeszcze cały klasztór i nie znajdując nic nadzwyczajnego, udała się na spoczynek. Za pół godziny cały już budynek klasztorny stał w płomieniach. Mieszkańcy klasztoru przebudzeni ze snu ledwie unieśli życie. Przełożona z narażeniem własnego życia zajmowała się ratowaniem dzieci, będących pod jej opieką. Z 47 osób nie doliczono się 13. Wzruszająca scena odbyła się dnia następnego po pożarze, zrozpaczeni rodzice szukali swoich dzieci, których zwęglone ciała wydobywano z pod gruzów klasztornych. Budynek cały był drewniany, straż pożarna oddaloną była o kilka mil i zanim zdążyła na ratunek, budynek już był całkiem spalony.

Nowy-York. W miesiącu wrześniu r. z. w biały dzień miasteczko Northfield, było napadnięte przez bandę zbójców. Oburzeni mieszkańcy, wspólnie z ochotnikami okolicznymi, musieli stoczyć formalną walkę z rozbójnikami, z których część poległa na placu bitwy, a część została pojmaną i stawioną przed sąd przysięgłych.

Trzech z nich bracia James, Robert i Cole Younger, stawali w miesiącu grudnia przed sądem kryminalnym w Faribault. Debata podczas procesu wykryły wiele ciekawych faktów, przekonywających aż nadto, że rozbójnicy amerykańscy, nie ustępują najsprytniejszym i najodważniejszym bandytom Kalabryi i Sierra-Moreny.

„Od ośmiu lat, opiewa akt oskarżenia, bracia Younger, w połączeniu z dwoma braćmi James, byli postrachem mieszkańców wschodnich stanów i kpili sobie ze wszystkich władz sądowych i policyjnych.

W Gadshill, 20 mil angielskich oddalonem od wielkiego miasta Saint-Louis, napadli pociąg kolei żelaznej Oceanu spokojnego, liczący 200 podróżników i zrabowali znaczną sumę pieniędzy. W parę miesięcy później z pociągu, niedaleko Kansas City, zabrali za 150,000 fr. proszku złotego. Innym razem przybyli konno przed bramę wjazdową wystawy przemysłowej w Kanzas i w obecności 20,000 widzów, zabrali cały dzienny dochód.

Atakowali banki po małych miasteczkach. Wpadali konno i roznosili trwogę i przestrach, wyjąc i strzelając. Zsiadali z koni i z rewolwerem w ręku, wchodzili do kasy bankowej. Biada temu, ktoby się śmiał, im oprzeć. Trzy razy, przy napadnięciu banków, kasyerowie stawili opór, trzy razy wszyscy przypłacili życiem. Ogół zrabowanych pieniędzy przez nich, wynosi od 1869 r. przeszło 1,300,000 franków.

Jeden z oskarżonych Cola Younger dostąpił smutnego rozgłosu, podczas wojny w południowych stanach. Chcąc wypróbować doniosłość karabinu Enfield, wystrzelał pietnastu jeńców. Nieszczęściem podobne wypadki zostały objęte amnestyą i sądy z tego powodu nie mogły wytoczyć mu procesu.

Trzej bracia Younger zostali bandytami z czystego amatorstwa, gdyż ojciec umierając, zostawił im przeszło 100,000 dolarów fortuny. Mają jeszcze siostrę osiemnastoletnią *miss*, wychowaną na jednym z najlepszych pensyonatów i która przybyła do Faribault, aby być obecną osądzeniu jej braci. Ekscentryczne prawa w stanie Minessota, posiadają jeden niedorzeczny paragraf, w którym darowana jest kara śmierci, tym, którzy się sami przyznają do zbrodni. Korzystając z tego przywileju bracia Younger, wyznali najzupełniej popełnione zbrodnie i sąd skazał ich na dożywotnie więzienie.

Ciekawą jest przemowa prezesa sądu: „Prawo daruje wam życie, lecz życie bez przyjemności, nadziei i rozkoszy. Żałuję was, lecz jednocześnie skazuję ciebie Robercie Younger, ciebie James Younger i ciebie Cola Younger na galery, gdzie utrzymani będziecie kosztem państwa, aż do końca dni waszego życia“. Zaiste prezesi amerykańskich sądów, są nadzwyczaj uczuciowi.

Jeden z dzienników wychodzący w Minnesocie, kończąc sprawozdanie z procesu, dodaje swoją własną uwagę, że zasądzeni niedługo pozostaną w więzieniu, i że wkrótce napad jakiego banku, lub pociągu kolei żelaznej uwiadomi czcigodnych dżentelmanów amerykańskich, że bracia Younger są już na wolnem powietrzu i że im się dobrze powodzi.

Teatr.

— Jutro po raz drugi p. Bałuckiego: „Komedye z oświatą“ i „Gaduły“. Afisz dzisiejszego i jutrzejszego przedstawienia podajemy na czwartej stronicy.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. W wyborach uzupełniających do sejmu wybrani zostali: w Żywcu Józef Lazarski, b. organista, obecnie wójt gminy w Jeleśnej; w Brzeżanach dr. Marceli Madejski ze Lwowa; w Leżajsku Maryan Wodziński, sekretarz gminy; w Łańcucie X. Tomasz Kowalski, prob. Siennowski.

Kraków. Aresztowani we środę podrabiacze kuponów nazywają się rzeczywiście Ignacy i Edmund Tchórzewszy, obaj rodem z Piotrkowskiego, w gubernii warszawskiej.

Lwów Najpierwsza z szeregu pośmiertnych komedyj Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“ znalazła zupełne powodzenie.

Wiedeń. Alfred hr. Potocki, jutro rannym pośpiesznym pociągiem wyjeżdża do Lwowa.

Praga. Czernajew przybył tutaj 11 b. m. i przyjęty został demonstracyą przychylną, a nieprzyjazną Węgrom.

Konstantynopol. Turcya oświadczyła, że nawet z notą Andrassego zgodzić się nie może na żądanie odrębności dla Bułgaryi i Bośnii. Zakończenie konferencyi jest bliskie. Sułtan wkrótce udaje się do armii.

— Dnia 12-go stycznia pochmurno, termometr od + 5·6 spadł wieczorem na + 0·5 C. Barometr wraca w górę; o godz. 6ej rano dnia 13 stan jego był 709·8 mill.; termometru + 1·4 C. Wiatr zachodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 55.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 22.

— Dziś w sobotę Godfryda wyznawcy. Jutro w niedzielę Im. Jez. Felik. W poniedziałek Pawła 1go pust. i Maurusa.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 12 Stycznia.	płacą zł.	c.	żądaj. zł.	c.
za 100 rubli papierami	153	52	154	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	25	62	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	—	114	50
za dukat ważny	5	92	6	04
za napoleondor	9	93	10	14
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	75	85	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	—	78	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	—	85	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	50	87	50
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	50	97	75
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	25
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	78	75	80	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	202	—	206	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	107	50	111	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 12-go stycznia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 61·90— Renta srebrze 67·95 — Losy z r. 1860 113·—·— Akcye Banku Narod. 813·—·— Akcye kredytowe 140·70 — Londyn 125·55. — Srebro 114·95·— Napoleony 10·01.½ Lombardy 77·— Losy z r. 1864 133·25. Akcye kolei Karola Ludwika 203·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 86·50 Akcye kolei węg.-wschod. 40·75 Anglo Bank 74·—— Obligacye indemn. galicyjskie 84·25— Losy premiowe węgierskie 73·25 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·25 Akcye kolei półn. zach. austr. 119·25 Listy zastaw. hipoteczne 86·25— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·80 Ruble 154·37

Usposobienie giełdy: mdłe.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 13 Stycznia 1877 r.

Na dochód Rufina Morozowicza

Po raz pierwszy: Obrazek z natury w 1 akcie — Michała Bałuckiego:

Komedye z oswiatą

OSOBY:

Błażej Dudek	Pan Galasiewicz.	Ekonom	Pan Feliksiewicz.
Magda, jego żona	P. Wojnowska.	Maciek Sprzeka	Pan Słonarski.
Nauczyciel wiejski	P. Wojdałowicz.	Wojciech Fafuła	Pan Bogucki.
Skiba, dzierżawca	Pan Roman.	Antek, parobek	Pan Janusz.
Piórko, delegat tow. oświaty ludu	Pan Eker.	Służący	Pan Górski.
		Chłopi.	

Nastąpi: po raz pierwszy Opera buffo w 2 aktach — słowa Karola Nuitter — tłumaczenie z francuskiego L. Matuszyńskiego — muzyka J. Offenbacha.

GADUŁY

(Les bavards).

Roland	Pani Wierzbicka.	Waltornia śpiewaczka	Panna Pilawska.
Sarmiento	Pan Morozowicz.	Warzecha, kuchar.	P. Krasnopolska.
Beatrix, jego żona	Pani Morozowicz.	Kultario, lokaj	Pan Raaba.
Inez, jego siostrzenica	P. Płaczkowska.	Zdzieratello, właściciel hotelu	Pan Dubiel.
Cristobal, alkad	Pan Jejde.	Jubilerio, złotnik	Pan Jakubowski.
Torribio, pomocnik alkada	Pan Ignatowski.	Łokietero krawiec	Pan Bąkowski.
Pedro, służący Sarmienta	Pan Górski.	Szpikultio, fechtmistrz	Pan Piotrowski.
Plasterio, cyrulik	Panna Bułat.	Szampanio winiarz	Pan Tanczewski.
Trafikerio, sprzedający cygara (Wierzyciele Rolanda.)	P. Ficzkowską.	Expresio, posług.	Pan Izbicki.
Cuter-nogal szewc	P. Kwiecińska.	Zamykandro, odź.	Pan Lungi.
Koczobriko, fiaker	P. Wyszowska.	Rękobuto, rękaw.	Pan Recki.
Donna Koszulina, praczka	Pani Siedlecka.	Lepiario, introlig.	Pan Janusz.
Salcesia, przekup.	Panna Solska.	Tutkario papieroś.	Pan Kwakiewicz.
Likieria, szynkar.	Panna Cygal.	Szyberio, szklarz	Pan Słonarski.
Rosaria. kwieciar. ka	Panaa Sławińska.	Gruszketaro, owocarz (Wierzyciele Rolanda.)	Pan Jenich.
		Scyzoryko szlifier.	Pan Białopolski.

Początek o godzinie 7.

Jutro w Niedzielę dnia 14 Stycznia: Po raz drugi:

Komedye z oświatą. — Gaduły.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*